

kukon & ka-meal, sypialnia

żyje w świecie
w którym nikt nie chce oddychać
kocham ludzi
u których nie wiem co słyszeć
mamy czasy
w których nie można dotykać mnie
wypuszczam biały dym
jak Watykan

twoje dłonie
klaszczą w tłumie
który sławi moją ksywę
pędzę na ratunek
do tych rozpalonych dziwek
czuje się okropnie
dziki seks po kokainie
niechaj coś przez chwilę
tutaj będzie prawdziwe

znamy się niewiele
ale oddał bym ci dom
wszystko jest toksyczny
jak ten pierdolony chrom